



Polska polityka surowcowa za granicą

Adam Maksymowicz¹

Polish raw materials policy abroad. Prz. Geol., 65: 87–88.

Abstract. The Polish expansion in mineral exploration is going to start with Africa. This is expressed in Government documents. Such direction is obviously welcome, but is not the most important. Chinese competitiveness in that continent is insurmountable. The Polish science was most successful in this field in the 19th and early 20th centuries in Siberia. Its achievements have been appreciated there until today, independently of political turmoil in Polish-Russian relations. This direction of the policy in mineral exploration is the most promising because this is where the world economy and policies are currently targeted. A weakness of both these options is the lack of commonly available knowledge about both Africa and Siberia, and about other areas of our interests in raw materials around the world. This should be a starting point to a debate about the Polish policy in mineral exploration abroad.

Keywords: Africa, expansion, mineral resources, Siberia, knowledge

Brzmi to trochę futurologiczne, gdyż dopiero za trzy lata, jak dobrze pójdzie, będziemy mieć własną politykę surowcową. Tak przynajmniej twierdzi jej rządowy koordynator. Nie przeszkadza to jednak autorom opracowania „Surowce dla Przemysłu. Plan działań na rzecz zabezpieczenia podaży nieenergetycznych surowców mineralnych”. Dokument ten zaprezentowało Ministerstwo Rozwoju (29.06.2016) i poddało go konsultacjom społecznym. Już na jego początku podjęto temat „prace za granicą”. Działanie 8: „Zintensyfikowanie zaangażowania Polski w prace geologiczne za granicą, w szczególności w państwach rozwijających się.” Proponuje się tu wykorzystanie wszystkich tego rodzaju struktur UE i grupy Wyszehradzkiej, zapominając o grupie Weimarskiej. Głównym obiektem naszego zainteresowania surowcowego autorzy proponują uczynić Afrykę. I na tym koniec. Propozycje te z wielu powodów są co najmniej wątpliwe. Po pierwsze – dostępna wiedza o geologii tego kontynentu jest żadna, a ściślej sprzed blisko 30 lat. Po drugie – naszymi konkurentami na tym kontynencie są Chińczycy, którzy pod względem surowcowym wypierają stąd anglosaskie firmy o stuletnich tradycjach na tym terytorium. Chińska oferta jest dla nas nie do przebicia. Poszukiwania, projekty oraz eksploatacja złóż są powiązane z inwestycjami infrastrukturalnymi liczonymi w miliardach dolarów. Na to nas chyba nie stać. Po trzecie – doradcą prawie wszystkich znaczących krajów surowcowych Afryki jest ekspert górniczy Tony Blair były dwukrotny premier Wielkiej Brytanii, którego trzeba by pozyskać dla naszych ofert. I po czwarte – jeszcze wszyscy, którzy coś mają do zaoferowania w dziedzinie surowców biorą udział w dorocznych kongresach „MINING INDABA” odbywających się w Capetown (Kapsztad) w Południowej Afryce. Jest to największa tego rodzaju impreza na świecie. Na ponad sto firm ze wszystkich kontynentów zgłoszonych na rok 2017 (6–9 luty), nie ma ani jednej z Polski. Dlatego chyba afrykańskie propozycje surowcowe zawarte we wspomnianym dokumencie Ministerstwa Rozwoju

uznać należy za wstępne kroki w tym kierunku. Jeżeli nie Afryka, to gdzie mogłaby polska geologia surowcowa znaleźć sprzyjające warunki? Stare polskie przysłowie mówi, że przyjaciół należy szukać blisko, a wrogów daleko.

CHINY, JAPONIA I INDIE

To trzy światowe mocarstwa gospodarcze, dzięki którym centrum światowej gospodarki od początku nowego tysiąclecia przesuwają się z Atlantyku nad Pacyfik. Dzieje się tak za sprawą Chin, które po USA stały się drugą gospodarką świata. Trzecie miejsce zajmuje Japonia. Rozwój największego ludnościowo kraju na świecie spowodował zwiększone zapotrzebowanie na surowce. Pod tym względem Chiny można uznać za pierwszą gospodarkę na naszym globie, gdyż konsumuje ona blisko połowę strategicznych surowców świata niezbędnych dla przemysłu (metale) i surowce energetyczne (węgiel, ropa naftowa i gaz ziemny). Import oraz własne inwestycje zagraniczne Chin spowodowały rozwój sektora górniczego w najbliższych krajach, takich jak: Mongolia, Rosja, Kazachstan, Uzbekistan, i Turkmenistan. Chińskie inwestycje surowcowe objęły prawie wszystkie kraje Afryki i Ameryki Południowej. Daleki transport z innych kontynentów staje się coraz bardziej zagrożony przez konfliktową sytuację z USA. Ich dostawy drogą morską do Chin mogą być w każdej chwili wstrzymane przez marynarkę wojenną USA. Odblokowanie siłą tych tras nie wchodzi w rachubę wobec całkowitej w tej materii dominacji Stanów Zjednoczonych. Groźba ta powoduje, że Chiny szukają sojuszu z Rosją, żeby zapewnić sobie dostęp do praktycznie nieograniczonych zasobów Syberii i Dalekiego Wschodu. Podobna sytuacja coraz bardziej zagraża też Japonii, z tym że blokadę taką mogłyby założyć konkurencyjne Chiny. Groźba ta staje się coraz bardziej realna w kontekście wyborów prezydenckich w USA i zapowiedzią zwycięzców zajęciem się bardziej własnymi interesami, aniżeli ich sojuszników.

¹ Ul. Czołgistów 38, 52-207 Wrocław; adam.maksymowicz@op.pl.

Pod tym względem Japonia będzie wypierać chińską inicjatywę na Syberii, finansując kluczowe projekty infrastrukturalne, bez których eksploatacja surowców jest tam niemożliwa. Indyjskie mocarstwo gospodarcze ma podobne problemy co Chiny i Japonia. Ono też intensywnie zabiega o wszelkie porozumienia eksploatacyjne na terenie Syberii. Rosja wszystkim trzem, skonfliktowanymi ze sobą potęgą, czyni awanse, sprzedaje udziały i rozwija przemysł, przenosząc swoje zainteresowania gospodarcze z Europy na kraje azjatyckie. Japonia jednak wszystkich przebija, ustanawiając ministerstwo do spraw współpracy z Rosją.

SYBERYJSKI KIERUNEK

Dla polski syberyjski kierunek nie jest całkiem nowy. Przypominając martyrologię dziesiątków tysięcy zesłańców z epoki powstań narodowych, trzeba zauważyć, że wnieśli oni na Syberię nowego ducha kultury, nauki i znakomitych odkryć geograficznych oraz rozpoznania geologicznego tej krainy. Za zasługi wielu z nich darowano kary, a nawet wyróżniono ich najwyższymi odznaczeniami tego kraju. Do dziś każde znaczące miasto syberyjskie posiada w swoim muzeum przynajmniej dział polski lub choćby tego rodzaju ekspozycję tematyczną. Dzieje się tam tak niezależnie od wszelkich meandrów politycznych. Polska tradycja na tych terenach jest utożsamiana z rosyjską obecnością i tego już rozerwać ani zniszczyć się nie da. Symbolem tej tradycji jest Wszechrosyjski Instytut Geologiczny (VSEGEI) w Petersburgu, który do dzisiaj nosi imię geologa polskiego pochodzenia – Aleksandra Pietrowicza Karpińskiego (1847–1936). Obok Karpińskiego zasłużyli się tu Jan Czernski, Aleksander Czekanowski czy też Benedykt Dybowski. Ich imionami są nazwane górskie pasma Syberii. Po Karpińskim jednym z dyrektorów tego instytutu był Karol Bohdanowicz. Ten ostatni po odzyskaniu niepodległości był założycielem do dzisiaj istniejącego Państwowego Instytutu Geologicznego (PIG) w Warszawie. Jest zatem do czego nawiązywać. Tym bardziej, że nawet USA, zastrzegając coraz bardziej swój antyrosyjski kurs restrykcji gospodarczych, wprowadza bezwizową wymianę ludności między okręgiem Czukotka a Alaską, czego nie dostąpili Polacy, którzy są najwierniejszymi sojusznikami tego kraju. Polityczne spory warto oddzielić zatem od interesów gospodarczych. Pod tym względem doskonale na rynku rosyjskim radzi sobie katowicka firma maszyn górniczych Famur. Wydział Promocji Handlu i Inwestycji Ambasady RP w Moskwie stwierdza, że „Zakres współpracy inwestycyjnej jest wciąż zbyt wąski zarówno w porównaniu z dwustronnym obrotem handlowym, jak i z potencjalnymi możliwościami oraz potrzebami obydwu państw. W ostat-

nich latach wartość inwestycji rosyjskich w Polsce jest niewielka, chociaż ostatnio zauważalne są zmiany na dobre w tym segmencie współpracy gospodarczej”. Górnicze inwestycje są w Rosji szczególnie dobrze widziane, zarówno od strony badawczej, poszukiwawczej, jak i eksploatacyjnej. Firmy podejmujące tego rodzaju zadania na Syberii są zwolnione z wielu podatków i wspierane przez miejscowe władze. Rosyjska geologia i prace poszukiwawcze są zaliczane do ścisłej czołówki światowej, do której należą USA i Chiny, a także Kanada i Australia. Powtórzenie osiągnięć naszych poprzedników na Syberii jest mało prawdopodobne, ale kontynuacja ich dzieła jest konieczna i zapewne będzie bardzo owocna zarówno pod względem badań naukowych, jak i osiągnięć gospodarczych. Zatem nie tylko Afryka, ale raczej Syberia powinna być nowym kierunkiem ekspansji polskiej geologii i górnictwa. O skali i możliwościach tam istniejących świadczy już powierzchnia tej krainy, która jest większa od kontynentu Europy i Australii.

POTRZEBNA JEST WIEDZA

Syberyjski kierunek surowcowy nie jest jedynym, którym należy się zająć. Po to jednak, żeby w jakikolwiek sposób zaistnieć na nowym terytorium, potrzebna jest o nim szeroka i wszechstronna wiedza. Inaczej każda inicjatywa jest skazana na porażkę. Tej wiedzy o gospodarce, surowcach i górnictwie interesujących nas krajów po prostu nie ma. To, że istnieje ona w języku angielskim i jest dostępna w zagranicznych bibliotekach, nie może być żadnym usprawiedliwieniem. Chodzi tu o wiedzę powszechnie dostępną dla tysięcy ludzi, pośród których będą kandydaci do pracy za granicą. Należałoby odtworzyć wydawnictwa górnicze, geologiczne, geograficzne i surowcowe dotyczące przynajmniej najważniejszych krajów pod tym względem na świecie. Również wyższe uczelnie o tym kierunku studiów winne powołać instytuty, katedry i zakłady zajmujące się eksploatacją surowców na świecie i związaną z tym polityką różnych państw, firm i konsorcjów. Wszechstronnej edukacji winne też sprzyjać liczne portale internetowe zajmujące się tą tematyką, filmy, TVP, prasa zawodowa, która w tym względzie w ogóle nie istnieje. Potrzebne są monografie surowcowe poszczególnych krajów, kontynentów i regionów. Na to wszystko muszą znaleźć się pieniądze. Bez powszechnego dostępu do wiedzy o surowcach świata, wszelkie zamierzenia z tym związane będą ułomne albo i deficytowe. Inwestycja w wiedzę jest tu pierwszym i najważniejszym zadaniem.

Praca wpłynęła do redakcji 8.09.2016 r.
Akceptowano do druku 12.09.2016 r.